

USA wycofują wojska z północy Syrii

#Strategia i polityka #Wojska lądowe 13 października 2019

Sekretarz obrony Stanów Zjednoczonych Ameryki Mark Esper potwierdził, że żołnierze amerykańscy wycofują się z północy Syrii. Ustępują przed nacierającymi na pozycje Kurdów wojskami tureckimi. - *W ostatnich dniach uznaliśmy, że Turcja będzie kontynuować natarcie na południe i na zachód, dalej niż pierwotnie przypuszczaliśmy* - powiedział Esper w wywiadzie dla CBS.



Jedna z pozycji amerykańskich wojsk specjalnych na północy Syrii / Zdjęcie: VOA

Decyzję o ostatecznym wycofaniu około tysiąca żołnierzy, głównie wojsk specjalnych, podjął prezydent USA Donald Trump, po konsultacjach m.in. z Esperem. Amerykańscy żołnierze mogą używać broni jedynie w sytuacjach zagrożenia życia. Według Espera, na ich pozycje już kilkakrotnie spadały tureckie pociski. Nie jest jednak jasne, czy był to ogień intencjonalny czy przypadkowy.

Tureccy żołnierze wtargnęli 9 października 2019 na terytorium północnej Syrii, by zaatakować bojowników, którzy ustanowili tam samozwańcze państwo kurdyjskie. Ankara twierdzi, że prowadzi operację antyterrorystyczną. Chce usunąć Kurdów z sąsiedztwa swych granic, umieszczając na ich miejscu uciekinierów z Syrii, którzy przebywają obecnie w obozach na terytorium Turcji.



Fragment mapy z pozycjami wojsk tureckich, amerykańskich i francuskich na północy Syrii oraz kierunkami obecnej ofensywy / Ilustracja: twitter – michaeltanchum

Turecka ofensywa ruszyła kilka dni po ogłoszeniu przez prezydenta Trumpa pierwotnej decyzji o wycofaniu żołnierzy amerykańskich z północnej Syrii. Kurdowie określili ją jako *cios w plecy* i zdradę. Podobnie komentowało to wielu analityków, często dotąd bezwarunkowo proamerykańskich. Także w Polsce.

- Nie chcemy mieszać się w konflikt turecko-kurdyjski, który trwa już blisko 200 lat. Nie chcemy uczestniczyć w kolejnej wojnie na Bliskim Wschodzie – podsumował stanowisko USA Esper. Nawiązał w ten sposób do wcześniejszego tweeta Trumpa: *- To bardzo mądre dla odmiany nie być uwikłanym w intensywne walki wzdłuż granicy tureckiej.*

Cele ofensywy w Syrii przedstawił dziś oficjalnie prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan. Ma być nim opanowanie syryjskiej strefy przygranicznej, od miasta Ajn al-Arab na zachodzie po miasto Hasaka na wschodzie, szerokiej na 30-35 km. - *Skupiliśmy się na 120-kilometrowym odcinku między Ras al-Ajn i Tel Abjad, by rozdzielić wykorzystywany przez terrorystów 480-kilometrowy korytarz. Nasze siły kontrolują już 109 km², w tym 17 wiosek wokół Tel Abjad i 4 w rejonie Ras al-Ajn* – stwierdził Erdogan.

Nie jest jasne, jak w nowej sytuacji zachowają się syryjskie wojska rządowe. Kurdowie liczą na to, że będą one starały się zająć pozycje zajmowane dotąd przez Amerykanów, w tym kluczowe miasto Kobane. Kurdowie liczą też na wsparcie Rosji, która ma swe bazy w Syrii.

Według Erdogana, w dotychczasowych działaniach zginęło 2 tureckich żołnierzy i 16 wspierających ich syryjskich rebeliantów. Kurdowie mieli zaś stracić 440 bojowników z Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF), których większość stanowi kurdyjska zbrojna milicja (YPG).

Przeciw operacji tureckiej protestują m.in. przedstawiciele UE. W przyszłym tygodniu mają zostać wprowadzone sankcje przeciw Turcji. Na razie kilka z państw unijnych wprowadziło embargo na dostawy broni do tego kraju. Są wśród nich Niemcy,

Holandia, Finlandia i Szwecja.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2025 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o